

KINO  
Palace

## TANCERKA Z TANAGRY

KINO  
PalaceDramat w 4-ach aktach  
w roli głównej

HELA MOJA.

## ROKOWANIA POKOJOWE W RYDZE.

(Zdjęcia centralnego urzędu filmowego).

Nad program: **ANTONI FERTNER w Farsie.**

Chmielna 9.

Początek o godz. 5, 6.30, 8 i 9.30. Ilustr. Muz. Warsz. Zw. Muz. pod dyr. Józefa Wenty.

Chmielna 9.

KINO "PAN"

Nowy-Swiat 40

Telefon 94-01.

Początek o g. 5 ostat. 9.45.

KONSUL  
POMERANCA

Farsa w 5-u częściach z GIERASIEŃSKIM w roli głównej.

Tom Konrad, Gierasieński, Kalinowska Mura,  
Boroński, Zarembina dokądś dali nura  
I gdy wszyscy myśleli — iż są już w agonii  
Oni byli w Afryce, wśród lasów Melonji,  
Wrócili i przywieźli — coś jak ananasy  
Konsula Pomeranca — farsę pierwszej klasy

Specjalność Oleńce, kukiety  
kosze i rośliny.

POLECA ZAKŁAD OGRODNICZY  
**MIKOŁAJA JAKUBOWSKIEGO**  
Krucza № 38 Tel. 38-60, w Warszawie.

Firma istnieje  
od 1880 r.  
4-4

27)

## PAMIĘTNIKI EDWARDA GORONA

b. prefekta paryskiej policji śledczej.

(Ciąg dalszy).

## CZĘŚĆ DRUGA.

## Śród przestępstw.

## ROZDZIAŁ I.

## Morderstwo przy ulicy Montaigne

Trzy trupy. — Okropny obraz morderstwa. — Zdeformowana depesza. — Osobliwość z telefonem. — Dilety wizytowe mordercy. — Badanie świadków. — Znaki szczególne mordercy. — Marja Regnaud. — Gaston Gessler.

W d. 17 marca 1887 roku, około godziny siódmej rano, odzwierne domu Nr. 17, przy ul. Montaigne, ujrzała przed sobą bladą rozstojoną twarz staruszki, mère Antoine (Antoniewej), kucharki pani de Montile, zajmującej dość duże frontowe mieszkanie, na drugim piętrze.

— Co by to miało znaczyć? — z przerażeniem rzekła staruszka. Dzwoniłam trzy razy od kuchni i Anusia jakoś się nie odzywa?

— Nie więcej po nad to, że wczoraj byli goście, — odpowiedziała odzwierne: — a ktoś tam jeszcze przychodził bardzo późno. Anusia śpi zapewne, podobnie, jak i sama pani. Zadzwońcie jeszcze raz mocniej, to wam otworzą.

Staruszka znowu poszła kuchennymi schodami i jęła usilnie dzwonić; poczekawszy jeszcze przez czas pewien i, nie słysząc w mieszkaniu najmniejszego ruchu, wróciła do odzwiernej ze słowami:

— Napewno zdarzyło się jakieś nieszczęście! Anusia nigdy nie śpi tak długo, a moje dzwonicie powinno było obudzić przynajmniej małą Marysię.

Odzwierne wciąż jeszcze pełna była wątpliwości. Stawiała ona tak wysoko dobrą sławę domu, że nawet nie dopuszczała myśli o jakimś wypadku, to też owała się obrażonym tonem:

— Co za głupota! To poprostu dzieciństwo; przecie nic się nie mogło zdarzyć w naszym domu. Pójdźmy zaraz przez schody frontowe i zobaczcie, że nam otworzy sama pani de Montile.

Obie kobiety weszły na drugie piętro i poczęły dzwonić tak mocno, że aż oberwały dzwonek.

Nikt nie odpowiedział, jeno z pokoju ozwało się złowieszcze żalosne wycie psa pani de Montile. Wtedy już sama odzwierne przerażona się nie na żarty i owała się do kucharki:

— Posiedźcie u mnie, w moim pokoiku, a ja pobiegę po komisarza policji.

Pobiegła natychmiast do komisariatu, znajdującego się przy ul. Berlier i tak się złożyło, że p. komisarz Crénaud, dopiero co właśnie był w drodze do kancelarii. Natychmiast posłał po lekarza, którym był doktor Pietri, oraz po ślusarza, sam zaś pospieszył wraz z odzwierną, zabrawszy ze sobą jednego z agentów, tudzież sekretarza.

Kiedy zostały otworzone drzwi, w przedpokoju oświeconym przez uchylone do salonu podwoje, odrazu rzuciły się w oczy wielkie

plamy krwi na dywanie. Ślusarz, idący przodem, wszedł do jadalni, i krzyknął, cofając się w przerażeniu:

Trup!

W istocie dostrzegł tam ciało pokojowej, Anny Greumeret, leżące na brzuchu, w poprzek drzwi wchodowych, w kałuży krwi.

Nieszczęsna była w nocnej koszuli i w spódnicy; ogromna zięjąca rana, długości z górą dwudziestu centymetrów, przecinała jej gardło; druga rana, podobnej długości, widniała w do niej części szyi, inne cięcie, przez które obficie ciekła krew, widać było na prawym ramieniu.

Ofiara, widocznie otrzymała cios właśnie w chwili, kiedy się tego bynajmniej nie spodziewała: wyraz jej twarzy był zgoła spokojny i nie miał wcale piętna przestachu. Muślała była leżąc na ziemi, niemal bez jęku, jak byk pod nożem rzeźnika. Komisarz przeszedł przez korytarz i zajął się do izdebki pokojówki. Tu, na jej łóżku, widać było mnóstwo krwawych plam.

Córeczka pokojówki, mała Marysia, śniąca wraz z matką, była również zamordowana. Zgięte ciało dziewczki zostało zawinięte w prześcieradło i pokryte poduszkami. Biedne dziecko było niemal ze ściętej głowy z długimi rozpuszczonymi włosami, czerwonymi od krwi, została prawie, że oddzielona od tułowia i trzymała się na skrawku skóry. Prawa ręka, którą dziewczeczka, widocznie, usiłowała instynktownie się zasłaniać, była poorana głębokimi ranami.

Odzwierne wpadła w omdlenie; stara kucharka łkała konwulsyjnie, siedząc na krześle; komisarz i agenci spozierali w niemem przerażeniu na straszny obraz.

— Ale pan! Co się stało z samą panią? — krzyknęła nagle kucharka.

Komisarz, p. Crénaud, któremu wskazano pokój pani de Montile, wszedł tam pierwszy.

Na pół naga, w rozerwanej cienkiej batystowej koszuli, leżała ona, na dywanie, u podnóża łóżka; ręce jej były wyciągnięte ku ścianie, a twarz pokryta zwartą masą krwi.

Jej zniekształcone rysy, tudzież wyraz przerażenia w szeroko rozwartych oczach dowodziły, że ofiara niewątpliwie widziała wymierzony w nią cios mordercy.

Cios ten był zaiste okropny.

Pani de Montile została zarżnięta, podobnie, jak to ma miejsce ze zwierzętami w szlachtuzie, siła zaś mordercy była tak wielka, że jej niemal był zwichnął prawą ramię.

Na lewej ręce widniała mała bransoletka, a krzyż brylantowy, wiszący na łańcuszku, zo tał głęboko wciśnięty w jedną z jej ran na szyi. Położenie ciała i niewielka krwawa plama na materacu, wskazywały że ofiara otrzymała cios, właśnie w chwili wstawania z łóżka.

Na ścianie, obitej czerwoną tapetą, nieco wyżej ponad łóżkiem widać było czarną plamę krwi. Ofiara, widocznie, pochwyciła za dzwonek i tak silnie nim targnęła, że został nawpół oderwany.

(D. c. n.).

TREŚĆ: Ludwik Kulczycki: Nasze stronnictwa polityczne. — Fr. Reinstein: Policja a mieszczaństwo w dawnej Polsce. — Z. Trzebiński: Zarys kształtowania się prawa polskiego w rozwoju dziejowym narodu. — Henryk Cederbaum: Przegląd polskiego ruchu rewolucyjnego po powstaniu 1863 r. — R. W.: Policja w Rosji rewolucyjnej. — Żyromski Zygmunt August, por. żand.: Uwagi z dziedziny medycyny sądowej. — Różnorodność zadań policji wielkomiejskiej. — Straż obywatelska. — Falszywe denuncjacje. — fr.: Posterunkowy zapisuje. — Obwieszczenia urzędowe. — Rozkazy głównego komendanta P. P. — Rozkazy dzienne komendantów okręgowych P. P. — Wizytacja Policji. — Działalność policji. — Kronika. — T. Modrzejewski: Zawieszenie broni. — Ogłoszenia. — Pamiętniki Edwarda Gorona.

REDAKTOR E. GRABOWIECKI.

ZASTĘPCA REDAKTORA T. MODRZEJEWSKI.

Drukarnia IV Wydziału Komendy Głównej Policji Państwowej Nr. 723. 9.10.1920.